

PRZEDPŁATA:

W Radomiu
bez odnoszenia:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie . rb. 2.
kwartalnie . rb. 1.

Pocztą:
Rocznie . rb. 5 k. —
półrocz. . rb. 2 k. 50
kwartal. . rb. 1 k. 25

Numer pojedynczy
kop. 5.

Rękopisy
bez zastrzeżeń nie
zwracają się.

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie
za wiersz gar-
montowy lub jego
miejsce
kopiejek 50.

Nekrologi za wiersz
kopiejek 20.

Reklamy i Nadstane:
za wiersz petitowy
lub jego miejsce
kopiejek 30.

Ogłoszenia
zwyczajne, po k. 10
za wiersz petitowy
lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Srody i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 31, telefon Nr. 3-23.

W RESURSIE RZEMIEŚLNICZEJ

Sobota 30/X; Niedziela 31/X i Poniedziałek 1/XI

Występy częstochowskiego

TEATRU „PARYSKIEGO“

pod kierunkiem p. T. Wołowskiego.

„KOŚCIUSZKO W PETERSBURGU“

„JAK LIŚCIE Z DRZEW STRĄCONE...“

„WIZJA BABUNI“

Codziennie 3 przedstawienia o godz. 4, 6½ i 9 po poł.

W sobotę 2 przedstawienia o 6½ i 9.

Ceny miejsc od 4 kor. do 70 hal.



Chrześcijańskie udziałowe Towarzystwo pieców wapiennych w Łży

poleca wapno palone wyborowego gatunku
w każdej ilości. Ceny niżej konkurencji.
Zamówienia przyjmuje Zarząd kooperatywy
spożywczej „Nasz sklep“ w Łży.



„Rusofilizm“ Królestwa.

Spółeczeństwo polskie w Królestwie pomawiane
jest częstokroć o rusofilizm, pomawiane z różnych
stron. Niejednokrotnie opinia podobna ma pozornie
cechy przedmiotowego stwierdzenia faktu, często je-
dnak w dostrzeganiu owych jakoby rusofilskich sym-
patji przewija się nuta politycznego interesu, inwekty-
wy politycznej, wymierzonej przeciwko Polakom z Kró-
lestwa, a ich pozorny rusofilizm wygrywany jest prze-
ciwko nim, jako atut polityczny.

Wiejska zabawa.

Dzień miał się ku schyłkowi, piękny, upalny
dzień sierpniowy, tarcza słoneczna, staczając się powoli
na widnokręgu, jakby nagle zatrzymana niewidzialną
ręką stała, ogromna, czerwona, na zamglonem niebie,
Woń świeżo skoszonych łąk unosiła się w powietrzu.
a z nią razem jakaś oziębałość i senna, ogarniająca
naturę całą, która udzieliła się nawet młodocianemu
towarzystwu, bawiącemu się przed chwilą i goniącemu
wesoło po obszernym parku. Obecnie młodzież usia-
dła spokojnie pod cieniem starodawnych lip, rysując
się malowniczo na zielonem tle trawnika, na którym
wdzięcznie odbijały się jasne suknie pań i szaro-nie-
bieskie mundury. Obraz był zwykły, powszedni, ot
zwykłe zebranie wiejskie, wesoła zabawa młodzieży,
przybyłej z sąsiedztwa, a przyjętej gościnie w starym,
nizkim dworze szlacheckim, stojącym spokojnie w cie-
niu starożytnych lip. Nic na pozór nie zdradzało, że
żyjemy wśród roku grozy i wojny, wśród tego roku
pamiętnego 1915-go, nie nie zdradzało, że tak nieda-
wno w pochyłone ściany tego dworu uderzały kule
karabinowe, że szrapnele oblatywały z gwizdem ga-
łęzie tych oto lip, zdawałoby się, że jest to zawsze
ta sama wieś wesoła, wieś spokojna, gdzie życie płynie
sennie i monotonnie — takby się zdawało, gdyby
chwilę teraźniejszej nie przypominały niezwykłe w tonie
na tle wiejskim obrazki — sine mundury strzel-
ców polskich. Zaproszeni przez gospodarza, którego
„orientację“ zabiła na widok wojska polskiego, wskrze-
szona tradycja ojca i dziada, przyjechali z sąsiedniego
miasta, spędzić na swobodnej, wesołej zabawie tę
piękną niedzielę sierpniową. Były to młode chłopaki,
rekonwalescenci z bojów wiosennych, młodość rzuciła
cień zapomnienia na przebyte biedy i cierpienia. Bawili
się jak dzieci, gonili, biegali, raczyli owocami i chle-
bem wiejskim, teraz zaś rozłożyli się na trawie i śpie-
wać zaczęli. I płyną zgodnym chórem pieśni stwo-
rzone przez żołnierzy poetów, a zrodzone nad Dunaj-
cem lub w Klimontowskich lasach, płynie piosenka
o młynarce, która strzelcowi udzieli schronienia, a strzelec
biedny, wojna nie bogaci, lecz N. K. N. za kwitek
zapłaci, płynie piosenka: „o ta jucha Kaśka, patrzy se

Tymczasem w Królestwie od początku wojny
istniała i istnieje zapewne dotychczas pewna postawa
polityczna, nie mająca nic wspólnego z rusofilizmem,
którą nazwałby można orientacją koalicyjną, opartą
głównie na wierze w Anglię i jej ostateczne zwy-
cięstwo. Od chwili, gdy stało się jasnym, że wojna
obecna leży w interesach Anglii, uwierzone w Kró-
lestwie bezwzględnie w ostateczne zwycięstwo koalicii.

Rozum polityczny, który nie pozwoliłby Wielkiej
Brytanii na udział w awanturze politycznej zakończ-
onej porażką tego mocarstwa, uważany był w Kró-
lestwie za opokę niewzruszoną, a wiara weń nie po-
zwoliła społeczeństwu polskiemu ani przez chwilę za-
wahać się, po której stronie będzie zwycięstwo.
Przypominano wytrwałość, z jaką Wielka Brytanja pro-
wadziła niefortunna z początku wojnę z Boerami,
uprzytomniano sobie hart ducha i bohaterską postawę
narodu angielskiego wobec wiadomości o klęskach
w Transwaalu i przekonywano się wzajemnie w roz-
mowach, przemówieniach publicznych i artykułach
w prasie, że ostateczne zwycięstwo będzie po tej stro-
nie, za którą wypowiedziała się Anglia. Usilnie kol-
portowane pogłoski, że znana odezwa naczelnego wo-
dza została wymuszona na rządzie rosyjskim przez
Anglię i Francję, wiara, jaką dawano tym wersjom,
charakteryzuje nastroj społeczństwa polskiego w Kró-
lestwie na początku wojny. Anglia i Francja a prze-
dewszystkiem Anglia wysunę na kongresie, na którym
zdolał sobie zapewnić głos decydujący, sprawę polską
i narzucił mocarstwu rozwiązanie w myśl odezw.
Wierzone, że uregulowanie sprawy polskiej leży w
interesie Anglii i że nie dopuści ona do zignorowania
jej przez Rosję, ani do traktowania jako zagadnienia
wewnętrznego rosyjskiego.

Kola polityczne, którym najbardziej zależało na
wzłudzeniu ufności w ziszczałość majaczeń polity-
cznych, wypowiedzianych w odezwie, nie budowały
nadziei na Rosji, nie wierzyły w jej obietnice, ani
w dobrą wolę ich wykonania. Próby oparcia się na
armii rosyjskiej, w znowu na bliżej nieokreślonej „uczci-
wej części społeczeństwa rosyjskiego“, próby podejmo-
wane bez wiary w powodzenie, zawiodły i zebrania

na Jaśka“, płynie cała nowa poezja polska. A wraz
z nią wstają wspomnienia biedy i głodu Kieleckiej
ziemi, przez którą w sierpniu w wędrali w dłoni,
szła garstka strażników, wstają wspomnienia szumią-
cych październikowych mroźnych ulew i niezgłębio-
nych błot dembińskich i nocny odwrót z pod Wol-
bromia w ciemną ponurą noc listopadową i Limanowa
i Gorlice krwawe a sławą promienne i nurty Dunajca
spienione. Piosenka płynie, a z nią razem płynie
szept łaski Kozmińskiego, szumiącego nad mogiłą po-
ległych, szumią fale Kamienny i jęczą dzwony tarłow-
skiego kościoła, wreszcie wstają wspomnienia Kraśnika
i Urzędowa, krwawy pochód po stratomanej przez
niszczycieli ziemi, cmentarz w Radlinie i tryumfalny
wjazd do starożytnej stolicy Małopolskiej. Więc choć
piosenka śmiechem tryska, choć młode to grono, jakiś
smutek w dusze wpada i żal serce ściska.

Tymczasem wieczór szybko zapada, a promienie
słońca, przez rozłożyste gałęzie oświecają ukośnie
malowniczą zebraną grupę; panienki w jasnych sukien-
kach, siedzące przytulone do siebie na ławce, zasłuchane
i zadumane, strzelcy w swych siwych mundurach roz-
łożeni swobodnie na trawie, lub huśtający się w za-
wieszonym wśród lip hamaku. Ktoś ze starszych
rzucił nuty starodawnej piosenki i cofnięto się do da-
wnych skarbnic poezji narodowych, które stwarzała u
nas każda zawierucha wojenna. A więc powstał rok
30 z nuty pieśni „A tam na górze jadą rycerze“ i 63
„Jak to ładnie, kiedy ułan z konia spadnie“ i ta naj-
dawniejsza, z którą polscy żołnierze przebiegali świat
cały od Alp śnieżnych szczytów po Berezyny brzegi
„Idzie żołnierz borem, lasem“.

Słońce skryło się za góry Św. Krzyskie, po-
wiał chłód wieczorny i lipy poruszane wiatrem za-
szumiały, jakby chciały tworzyć akompaniament do
chóru. Ogród oświetlony opalowym światłem księ-
życa zda się ożywiać i zaludniać, obudzone melodją
mary i postacie dawne, i suną w cichym korowo-
dzie słuchać śpiewu wskrzeszonych z mroku niepa-
mięci — żołnierzy polskich. Więc sunie cicho w
księżycowym blasku dziewczę w bieli o rozpuszczo-
nych jasnych kosach i kwiat podaje, żegnając klę-
czącego młodzieńca, którego na Polską ziemię wzy-
wają odezwy Dąbrowskiego. Silniejszy wiatr powiał

polityczne adherentów koalicyjnych gorzkim co do
Rosji przeniknięte były pesymizmem.

Hasłem politycznym, jedynym wskazaniem były
brać od rządu rosyjskiego, co się da, nie upomina-
jąc się o nic, co mogłoby w jakikolwiek sposób przes-
dzać o stosunku przyszłej Polski do Rosji, a nade-
wszystko manifestować wszędzie i na każdym krok
jednomysłność z koalicyją i trwanie przy niej bez za-
strzeżeń. Zwycięstwo koalicii uważano jako pewni-
le należało więc za wszelką cenę temu zwycięstwu do-
pomóc, gdyż im wcześniej nastąpi ono, tak rozum-
wano, tym wcześniej Polska wstąpi w nowy okre-
ślenie politycznego. Jakiego? Niepodległego, czy uzi-
leżnionego od Rosji? Na to pytanie nie szukano
odpowiedzi, pozostawiając wszystko przyszłemu ko-
gresowi. Starano się pozyskać dla siebie zwycięze-
zapewnić jaknajwiększą liczbę przychylnych głosów
wśród mocarstw koalicyjnych i dlatego cieszone s-
bardzo z przystąpienia Włoch do koalicii, gdyż uwi-
żano je za wypróbowanego przyjaciela Polski.

Wyprawa francusko-angielska na Konstantynopol
otworzyła nowe upusty rojeń politycznych, opartych
na wierze w Anglię. Znowu posypały się wyssa-
z palca zapewnienia, że walka o Konstantynopol,
pośrednio walka o Polskę, że wzamian za wyjście
z morza Śródziemne Rosja zgodzi się na wszelkie
ustępstwa dla Polski, jakich może od niej wymagać
Anglia.

Rosji nie dowierzano. Akcja, skierowana bez-
średnio ku powołaniu społeczeństwa polskiego na p-
moc orężowi carskiemu — drużyny ochotnicze —, n-
doznała powodzenia i pomimo największych wysiłków
organizatorów skończyła się zupełną kompromitacją

Niszczona przez wojnę Polska korzystała obficie
z pomocy materialnej ze Wschodu. Żywiołowy w-
buch współczucia w Rosji dla ofiar wojny w Polsce
olbrzymie stosunkowo ofiary, jakie przez komitety ro-
syjskie otrzymywała Polska, nie wpłynęły na wzro-
żenie rusofilstwa, jeżeli ono istniało. Każda nowa ofi-
była nową kompromitacją, zarówno społeczeń-
polskiego, które za cenę poniżenia zdobywało po-
materialną, jak również kompromitacją brate

i rozwiął te cienie, lecz znowu w księżycow-
mgłach wieczornych wstają nowe postacie,
dziewica w bieli o spiętrzonych wysoko nad
tęm lokach, żegna, powiewając chusteczką, wyje-
jącego ułana, a lipy szumią, jak porpore, i z-
słyszec trąbkę, grającą wesoło pobudkę z 3c
Coraz ciemniej i zimniej robi się w ogrodzie i
ni drzew wyłaniają się znowu dwie postaci
w czerni, jakby nosiła swoją i kraju żałobę, coś
smutnie głowę, aby ukryć łzy, on w kurtce i
i długich butach, ze strzelbą przewieszoną
ramię żegna się z ukochaną, spiesząc w święto-
skie lasy, a lipy szumią ponuro — Wąchock
Kunów — coś jęknęło w dali — jakby dzwon kil-
coś skrzypnęło — zda się szubienica. Wiatr roz-
chmury, znikły mary, a księżyc oświecił z
wdzięczny obrazek, bawiącej się młodzieży.

„Jak to ładnie, kiedy ułan z konia spada-
koledzy go nie żałują“ rozlega się dziarska i me-
cholijska piosenka. I cień śmierci unosi się nad
młodocianymi postaciami i myślimy o ich
szczęśliwej przyszłości. I jak gdyby z-
ostrzegawczym dla nas, są poruszające się w-
kach jakieś tajemnicze postacie, które baczn-
chają i śledzą, jak panowie przyjmują „Aus-
i innych germańców“, i wobec tego, że im
nom, idącym na śmierć, walczącym w imię
szej naszej przyszłości, nie nie dajemy, żąd-
mocy, żadnej ofiary, pocieszającem prawie j-
uczucie narażania choć trochę swojej osoby
nam się, że to możliwe przypuszczalne ni-
czeństwo rehabilituje nas choć trochę.

Zaszyły wozy, strzelcy odjeżdżali, o-
żegnając nas piosenką: „Dziękujemy, dziękuj-
dożyście stu lat“.

I stały panie w bieli i wzruszoną
wołały „strzeż was Boże“, żegnały młódcz,
na walkę tak, jak żegnały ich babki i
Boże mój, dokąd to na polskiej ziemi kre-
dzieże łać się będzie, dokąd kobiety żegn-
musiały ze łzami w oku, dokąd ta ofiar-
i kielich ta krew i łzy przebłagać Cię, Boże.

H. S.

„Vinum de vite purum“

poleca St. Wierzbic

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikat z dnia 26 b. m.

Wojska cesarsko-królewskie, walcząc na południo-wschód od Czartoryska, odparły kilka ataków rosyjskich dywizjonów strzeleckich, wzięwszy 7 oficerów i 500 żołnierzy do niewoli i zdobywszy jedną mitralżę. Niemieckie pułki odrzuciły nieprzyjaciela z obydwu stron drogi, wiedącej z północ-zachodu do Czartoryska. Ogółem wczoraj zostawili Rosjanie w tym okręgu w rękach sprzymierzonych 4 oficerów, 1450 żołnierzy oraz 10 mitralż. Poza-tem na północo-wschodzie położenie bez zmian.

Komunikat z d. 27 b. m.

Wypieranie Rosjan na zachód od Czartoryska postępuje popimo silnego nieprzyjaciela. Poza-tem nic nowego.

Komunikat z d. 28 b. m.

Wojska sprzymierzone, walczące pod Czartory-kiem, zdobyły wieś Rudkę. Poza-tem nic nowego.

Południowo-wschodni teren walki.

Komunikat z d. 26 b. m.

Idące na wschód od Wizegrodu wojska austro-węgierskie, odrzuciły nieprzyjaciela ku granicy. Wśród przeciwników obok batalionów serbskich znajdowały się i czarnogórskie. Wojska generała Kövesza, operujące na północo-wschodzie Serbji, zbliżyły się do górnej Kolubary i miasta Valjewa, opróżnionego przez Serbów, przez naszą konnicę. Postępujące od Obrenowaca austro-węgierskie dywizje zajęły po uporczywej walce mocne stanowiska górzyste Serbów na południe i południo-wschód od Lazarewaca. Niemieckie wojska wypędziły przeciwnika poza Arangelovac. W Topoli i na wyżynach, na wschód leżących, walczą austro-węgierskie siły. Z obydwu stron Morawy postępujące wojska niemieckie, zajęły wyżyny na północ od Roca; miejscowości Morawac i dalsze serbskie stanowiska na południo-wschód od rzeczki Klucury są w większej swej części opróżnione przez Serbów. Serbowie porzucili tu 3 armaty, pomiędzy niemi jedną ciężką.

Komunikat z d. 27 b. m.

Na wschód od Wiszegradu odcięły nasze wojska nieprzyjacielowi wyżyny po obydwu stronach granicznej wsi Dobruni. Armja generała piechoty Kövesza wyparła nieprzyjaciela na wzgórza na północ od Grumilanowiec. Siły austro-węgierskie wyparły wroga bagnietami z jego pozycji na wyżynach pod Topolą. Armja niemiecka operująca na obydwu stronach Morawy zajęła wzgórza na południe od Nacs i napiera w górę Mlawy. Grupa armji Orsowy wkroczyła do Brza Palanka. W Kłodowej zdobyto 12 serbskich armat z wielkim zapasem amunicji, z obsługą i uprzężą. Części bułgarskie sił walczące na zachód od Negocina nawiązały połączenie z austro-węgierskimi i niemieckimi wojskami. Wydzielone przeciwko Kijazewacowi siły bułgarskie walczą we wschodniej części tego miasta.

Komunikat z d. 28 b. m.

Wojska cesarsko-królewskie postępujące na wschód od Wizegradu odrzuciły nieprzyjaciela z obydwu stron Maranla-balvau ku granicy. Dwa flankowe kontr-ataki brygady czarnogórskiej zostały odparte. Skrzydło armji gen. Kövesza przekroczyło na szerokiej przestrzeni rzekę Kolubarę. Niemcy weszli w łańcuch gór na północ od Rudniru. Na wschód

od nich postępują na tej samej wyżynie kolumny wojska austro-węgierskiego wzdłuż drogi Topsis-Kradujewacz. Armja generała Gallwitza zdobyła teren na zachód od stacji drogi żelaznej Lapowo i wypędziła przeciwnika w ciężkich walkach z wyżyn na południe i południowo-wschód od Switjanacu. I armja bułgarska zajęła Zajecar i Kujazewac i walczy ze skutkiem na wyżynach lewego brzegu Timoku. W Kajazewacu zostawili Serbowie 4 armaty i 6 wozów amunicji. Zastępca szefa sztabu von Hoffer.

Wydarzenia na morzu.

D. 14 października włoski aeroplan zjawił się nad Tryjestem i rzucił bomby, które zabiły 3 ludzi, kilka zraniły, nie wyrządziwszy jednakże żadnych szkód materialnych. Po upływie kilku godzin nasi lotnicy odpowiedzieli Włochom wycieczką na Wenecję, gdzie od godz. po poł. do wczesnego rana obrzucali z nadzwyczajnym skutkiem bombami średniego i ciężkiego kalibru arsenał, centralę elektryczną, warsztaty i inne budowle wojenne, wszczynając liczne pożary. Następnego dnia, o godz. 8 rano, nasz hydroplan atakował ponownie Wenecję, tym razem bombardowano również skutecznie hale budowy aeroplanów i okręty wojenne. Słabe próby dwóch nieprzyjacielskich lotników, ażeby przeszkodzić naszym działaniom, udaremniliśmy w krótkim czasie naszym ogniem. W obu przedsięwzięciach lotników naszych ostrzeliwano bezskutecznie z ciężkich dział. Wszyscy wrócili bez szwanku. Komenda floty.

Z M I A S T A.

Zamiast światła dla umarłych—światło dla żywych. Komisja Szkolna za przykładem Warszawy, przygotowała na dzień Zaduszny chorągiewki żałobne, które zamiast lampek ubierać mają groby na cmentarzach. Chorągiewki nabywać można przed kościołami i na cmentarzu. Gorliwie poprzynimy inicjatywę Komisji, bo nic lepiej nie uczci pamięci zmarłych, jak to dobro, które przez ich pamięć na młode pokolenie spłynie.

Gwiazdka dla Legionistów. „Liga Kobiet“ w Radomiu przygotowywa wysyłkę na front bojowy na święta Bożego Narodzenia gwiazdki dla naszych bohaterów wojaków. Będą to woreczki, zawierające drobniaki potrzebne i miłe żołnierzowi, a więc: opłatki, ciepłe rękawiczki, książkę dobrą do czytania, czekoladę, karmelki, owoce-suszone i t. p. Osoby, któreby pragnęły wziąć w tem udział, zechcą swe dary, czy w naturze, czy też pieniądze na zakup nadsyłać do lokalu „Ligi Kobiet“ Trawna 6.

Wydział szkół średnich Komisji Szkolnej podaje do wiadomości, iż Szkoła Handlowa męska (Długa 4) przyjmuje zapisy na projektowane wieczorowe (od 5 do 8) kursa uzupełniające. Na kursach powyższych dla osób obojga płci ze średnim wykształceniem wykładane będą: logika, psychologia, wstęp do socjologii, ekonomja społeczna, historia sztuki—języki: niemiecki, francuski, łacina, arytmetyka handlowa, buchalterja, korespondencja-handlowa.

Wykłady rozpoczną się o ile zapisze się przynajmniej 30 osób. Bliższych informacji udziela dyrektor szkoły Handlowej.

Teatr Polski. Do miasta naszego zjechał z Częstochowy Teatr Polski na trzy przedstawień. Ujrzymy sztuki Zapolskiej „Tamten“ i „Sybir“ oraz hr. Starzyńskiego „Gwiazdy Syberji“. Teatr Polski nie ma nic wspólnego z „Teatrem Paryskim“, przybyłym również z Częstochowy i dającym po trzy jednoaktowe przedstawienia dziennie w Resursie rzemieślniczej.

O G Ł O S Z E N I E.

Niniejszem proszę zwrócić łaskawą uwagę na chcących spieniężyć niżej wymienione papiery procentowe, które w tych dniach

ZGINĘŁY WE WŁOCŁAWKU:

A) Listy zastawne Tow. Kred. m. Kalisza

- 1) 5% serji 2 litera C. № 04749 na rubli 250 1 sztuka
- 2) 5% „ 2 „ B. № 02504 „ „ 500 „
- 3) 5% „ 2 „ B. № 02557 „ „ 500 „
- 4) 5% „ 2 „ A. № 01259 „ „ 1000 „
- 5) 5% „ 2 „ A. № 01258 „ „ 1000 „
- 6) 5% „ „ B. № 2995 „ „ 500 „
- 7) 5% „ „ C. № 4519 „ „ 250 „
- 8) 5% „ „ B. № 2166 „ „ 500 „

B) Pożyczka państwowa wewnętrzna 5% z r. 1905.

- 1) Rb. 5000 № 499662 1 sztuka
- 2) „ 1000 № 419935 „
- 3) „ 1000 № 419936 „

C) Listy zastawne Tow. Kr. m. Warszawy:

- 1) 4½% serji 8 № 57389 1000 rb. 1 sztuka
- 2) 5% „ 7 № 24713 1000 „
- 3) 5% „ 7 № 24714 1000 „
- 4) 5% „ 7 № 101424 500 „
- 5) 5% „ 2 № 150988 100 „

D) List zastawny Tow. Kred. Ziemi.

- 4½% serji bezterminowej lit. B. № 360634 rb. 1000

U w a g a: Ostatni list z zastrzeżeniem.

polsko-rosyjskiego, gdyż wysłańcy moskiewscy robili a wszystko, aby wykazać, że reprezentowane przez nich społeczeństwo nie ma najmniejszego zrozumienia dla ideałów i interesów polskich i że sfery postępowe i rosyjskie i czarna sotnia jednakowo przepojone są nienawiścią do wszystkiego, co polskie, nienawiścią do żywiołową mongola i azjaty do kultury zachodniej, z której ani zrozumieć, ani uszanować nie potrafi.

Hasło: — brać skąd się da, byle ulżyć nędzy, szerzącej się w kraju — było wytyczną działania komitetów filantropijnych. Wielki skandal, jakim był o: przyjazd delegacji angielskiej, składającej się z awan-tyrny moskiewskiej, jej bułgarskiego kochanka, oraz wątpliwej autentyczności Anglika, ostudził nieco zapał do przyjmowania darów od byle kogo.

Niszczenie Królestwa podczas cofania się wojsk rosyjskich, klęski Rosjan, pogrom ich armji nie wpłynęły na zmianę orjentacji gorętszych koalicjonistów, i jeżeli tak się można wyrazić. Nadzieję zwycięstwa przeniesiono na Zachód, zapewniając, że na polach Szampanji lub Belgji Anglja wypowie ostatnie decydujące słowo. A wtedy może nastąpić taka chwila, w której fala powrotna raz jeszcze zatopi Polskę i ci, którzy dotąd byli nalogowymi zbrodniarzami, staną się mścicielami zdrady państwowej i paktów serdecznych. Tu tkwi źródło rezerwy, obawy, nieufności. Anglja, która nie może być zwyciężoną, jak wierzą ci ludzie, zwycięży, a mścić się nad Polską będzie Moskal.

Jan Grabowski.

Otwarcie Wystawy 1772 — 1915.

W dniu dzisiejszym, o godz. 5-ej po poł., przy czynnym udziale osób zaproszonych odbyło się uroczyste otwarcie wystawy, będącej zgrupowaniem pamiątek z okresu wojen polskich od pierwszego rozbioru po dzień dzisiejszy. Przecięcie wstęgi, którego dopełniła przewodnicząca „Ligi Kobiet Polskich“ w Radomiu, p. Wanda Skotnicka, poprzedziło piękne przemówienie prof. Sylwji Borowskiej, zastosowane do ważności chwili, poczem do sal napływały poczełi grebrani. Wystawa budzi powszechny podziw; nikt nie rzadził, aby w mieście i okolicy w stosunkowo krótkim czasie można było tyle pięknych i cennych rzeczy zobaczyć. Nastroj wśród obecnych poważny — patrzą na las zakłete w płótno oczy wielkich bohaterów narodowych, wielkich myślicieli, wielkich i świadczą o wielkich czynach i nadludzkich poświęceniach wy-nowniej jak słowa—dokumenty i pamiątki. I zda się, że duchy tych, co choć cdeszli, wiecznie w narodzie żyć będą — w salach tych są obecne i łączą się mi-rycznie z pokoleniem nowem—które ich drogą poszło...

Sądząc z opinji zwiedzających, wystawa zyskała pełne uznanie. I jakżeby inaczej być mogło... Od wstępu lat — raz pierwszy czynimy przegląd pamiątek przeszłości, przypominamy minione dzieje, nie w ukry-ty i z trwogą, lecz jawnie i swobodnie. Zapowiedziane w-zyty historyczne, poczynając od jutra, wygłaszać będzie dr. Kupczyński z Krakowa w parterowych salach gmachu wystawy, a będą to prelekcje pierwszo-nej wartości, z których korzystać należy skwa-licie. I mury, w których szereg lat rusyfikowano cory w-ski — dziś one właśnie zajęły, by wspomnieniem przeszłości, żywym słowem rozgrzewać, umacniać i bu- moc ducha w znękanych niewola sercach współ-... Tak widać chciała sprawiedliwość boska.

zorga
kilkak
przyjn
a tar

Teatr POLSKI

z Częstochowy
tylko 3 przedstawienia

Wyali przy ul. Skaryszewskiej 1. 17
Czwartek 4 listopada

TAMTEN

nat współczesny w 6 aktach Gabrijeli
Zapolskiej.

Piątek 5 listopada

SYBIR

nat narodowy w 4 aktach Gabrijeli
Zapolskiej.

Sobota 6 listopada

Gwiazda Syberji

nat narodowy w 4 akt. hr. Starzyńskiego.
mamy szczegóły w programach.

rym a do pieczenia opłatków
kierun-azyjnie do sprzedania, opaski
ożywić do opłatków. „Pocztówka“ Lu-
sze wr

Zaginęła Poszukuje się osoby

Książeczka lokacyjna (niebieska) Kasy Prze-
mysłowców, wydana za № 17431 481/16 na
imię Jana Judy.

samotnej, starszej, inteligentnej (lat 50) do za-
jęcia się domem i opieką nad dziećmi. Wa-
domość w Redakcji.

AKUSZERKA FELCZERKA

z Warszawy K. Rosińska, przyjmuje
zamówienia i udziela porad. Biednym
bezpłatnie. Ul. Michałowska № 2 m. 1.

30 32 40 42 0 Sole potasowe

względnie Kainit są najsukuteczniejszym
nawozem sztucznym pod wszelkie zasie-
wy i zapewniają obfite zbiory na polach
i łąkach. Zalecamy tem bardziej rychle
zamówienie tego wybornego środka na-
wozowego i zaopatrzenie się tymże w czas,
ileż innych nawozów sztucznych obecnie
trudno lub wcale nie można utrzymać.

Zamówienia przyjmuje Jeneralna Re-
prezentacja Kalisyndikatu w Berlinie

Józef Karrach Lwów

67—5 czasowo

Wiedeń VI, Mariahilferstrasse 27.

Student politechn. niemieckiej

przygotawia do wszystkich klas oraz
udziela lekcji języka niemieckiego
i konwersacji. Długa 12a m. 4.